

PISMO TERENOWEGO KOMITETU OPORU "SOLIDARNOSC" 10

Warszawa, dnia 10.12.1982

K O M U N I K A T T K K N S Z Z " S "

W dniu 22.11.82 r. odbyło się spotkanie T K K N S Z Z " S " poświęcone analizie aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju oraz sprawom organizacyjnym. Przyjęto 4 oświadczenia.

O Ś W I A D C Z E N I E Nr 1

Wielokrotnie przedstawiano warunki, na których powinno opierać się porozumienie między władzą a społeczeństwem. Delegalizując N S Z Z " S " i inne zw. zawodowe władza odrzuciła możliwość zawarcia autentycznego porozumienia.

Uwolnienie Lecha Wałęsy oraz zgodę na wizytę w Polsce Jana Pawła II można postrzekać jedynie jako propozycję rozejmu. Jego konsekwencją byłoby odwołanie stanu wojennego wraz z jego ustawodawstwem.

Aby rozejm ten stał się na obecnym etapie politycznym rozwiązaniem konfliktu społecznego stwarzając jednocześnie perspektywę dla przyszłego porozumienia powinien obejmować przynajmniej:

- uwolnienie wszystkich więźniów politycznych,
- przywrócenie do pracy represyjnie zwolnionych,
- odwołanie wszystkich organizacji oraz stowarzyszeń twórczych i naukowych a przede wszystkim literatów, plastyków i filmowców,
- odwołanie skonsultowanej ze społeczeństwem ustawy o cenzurze.

Zawarcie rozejmu stworzyłoby właściwy klimat dla wydobycia kraju z kryzysu gospodarczego pod warunkiem, że gwarancje polityczne obejmowałyby również przywrócenie pełnej samorządności przedsiębiorstw.

Odwołanie stanu wojennego bez powyższych gwarancji będzie kolejnym pozornym gestem władzy nie spełniającym podstawowych oczekiwań społeczeństwa.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna N S Z Z " S "

Zbigniew Bujak /reg. Mazowsze/, Władysław Hardek /reg. Małopolska/, Bogdan Lis /reg. Gdańsk/, Janusz Pałubicki /reg. Wielkopolska/, Józef Pinior /reg. Dolny Śląsk/, Eugeniusz Szumiejko /członek Prezydium KK/

O Ś W I A D C Z E N I E Nr 2

Przebieg wydarzeń 10.11 stawia pod znakiem zapytania dotychczasową taktykę Związku. T K K N S Z Z " S " stoi więc przed problemem wypracowania nowych form walki.

Zwolnienie Lecha Wałęsy, wyznaczenie terminu przyjazdu Jana Pawła II do Polski, zapowiedź zniesienia stanu wojennego - wszystko to stwarza zupełnie nową sytuację polityczną. Pozwala ona mieć nadzieję przynajmniej na swego rodzaju zawieszenie broni między władzą a społeczeństwem. W tej sytuacji zdecydowaliśmy się odwołać zapowiedziane w oświadczeniu z 20.10 - grudniowe akcje protestacyjne.

Jednocześnie 16.12 pozostaje dniem pamięci o poległych w Grudniu 70. Jest też dniem pamięci o pomordowanych w pierwszych dniach stanu wojennego górnikach z KWK "Bujak". Wzywamy do organizowania w tym dniu apeli poległych, składania kwiatów wieńców, zamawiania mszy św. w intencji ofiar Grudnia 70 i 81 r.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna N S Z Z " S " - podpisy jak wyżej

O Ś W I A D C Z E N I E Nr 3

Przewodniczący NSZZ "S" Lech Wałęsa jest na wolności. W pierwszych publicznych wystąpieniach oświadczył: "Jestem i pozostałem wierny ideałom Siemomina 80. Abyś podjął działania sensowne tj. zwycięskie, dajcie mi czas, abym rozszedł się w sytuacji".

Oświadczamy, że jesteśmy gotowi podporządkować się decyzjom Lecha Wałęsy. Mimo delegalizacji "S" jest on dla nas nadal wybranym w demokratycznych wyborach przewodniczącym Związku. Jego uwolnienie otworzyło nowe możliwości rozważań z władzą. Z szansy tej jesteśmy gotowi skorzystać.

Oświadczamy jednocześnie, że będziemy w dalszym ciągu kontynuować działalność w oparciu o dotychczasowe zasady oraz program I KZD NSZZ "S". Tylko Lech Wałęsa może określić warunki, na jakich Tymczasowa Komisja Koordynacyjna - zgodnie z jego wnioskiem - podejmie decyzję o swoim rozwiązaniu. Decyzja taka, naszym zdaniem, może zapadnąć dopiero po uwolnieniu wszystkich pozbawionych wolności z przyczyn politycznych. Przywrócenie wolności związkowych i obywatelskich nadal pozostaje głównym celem naszych działań.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "S" - podpisy jak wyżej

O Ś W I A D C Z E N I E Nr 4

Obowiązkiem Komitetów "Solidarności" działających w oparciu o upoważnienie TRK NSZZ "S" poza granicami Polski, jest działanie na rzecz "Solidarności" w kraju. W związku z tym Komitety te nie mają obowiązku zajmowania się organizowaniem pomocy dla członków i działaczy NSZZ "S" udających się na emigrację. Mandaty wyborcze działaczy emigrujących z kraju nie stanowią podstawy do automatycznego obejmowania funkcji w istniejących komitetach "Solidarności".

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "S" - podpisy jak wyżej

RZECZPOSPOLITA PRAWDA

Mamy już świetną gazetę pod tytułem "Rzeczpospolita", kilka dni temu zlikwidowano Teatr Dramatyczny, bo aktorzy nie chcieli się pokazywać w TVP /a jak tu takich trzymać w Pałacu Kultury/, w miejsce którego utworzono "Teatr Rzeczypospolitej". Czyżby zgodność przypadkowa? Na pewno nie! Proces nadmiernego "upalszczenia" wszystkiego, co od dawna swoją polskość zachowuje nie jest nowy. Już od wielu lat naszym animatorom popłatały się dosyć mocno kategorie internacjonalizmu z kategoriami pseudonacjonalizmu. Z tym drugim to jest tak: wiadomo, nie-łobre i niewdzięczne "Polaczki" nie polubiły od samego początku bolszewickiego zamordyzmu, okazało się nawet ostatecznie, że orka bez korony nie lubimy i że nie podobają się nam czapki LWP. Na to Przymanowski proponuje "doprowadzić" orku koronę, a WRONa wydaje rozkaz uszycia żołnierzom rogatywek. No i fajnie jest: nie-którym to nawet żeczka w oku się zakręciła, bo taka ładna, malowana się robi Polska. Nie wiemy, jak dotąd, czy ktoś nie zaproponował gen. Kiszczakowi, aby ZOMO nieom przypiąć skrzydła wzorem rycerzy Jana Sobieskiego - wtedy to byłaby zabawa prawdziwie narodowa. No więc skoro szczytne zasady internacjonalizmu nie wypa-likły w PRL, to trzeba było je czynnie zastąpić, czynnie niby do polskości zbliżonym skoro model "człowieka radzieckiego" nadal dla Polaków jest czynny, mówiąc delikatnie, obcym, skoro "walka klasowa" polskim robotnikom nie odpowiada, ponieważ nadal czują się oni wolni, to trzeba było w propagandzie i w modelowaniu powo-ennego życia Polaków coś zmienić, tak je kształtować, by znalazło się trochę internacjonalizmu /to dla propagandy/ i trochę polskości /to dla samych Polaków. Jednakże ku zaskoczeniu Krenla Polacy zdołali sami ocalić od zapomnienia własną tożsamość narodową mimo ponad 30-letniej indoktrynacji komunistycznej.

Ale wróćmy do sprawy aktorów, do ich podziwu godnego oporu, nie mającego precedensu w historii PRL. Przez wiele miesięcy reżimowe środki masowego prze-azu milczały, aż wreszcie bojkot firmy pana Loranca stał się aż nadto widoczny. Właszcza, że w drodze, ku tzw. "normalizacji" życia społeczno-politycznego ak-torzy z ZASPen na czele stali się nagle niezwykle potrzebni. Wiadomo: Polacy to naród wrażliwy i można by ich trochę uspokoić i obłaskawić romantycznym patrio-tyzmem i rozbawić komediami Fredry. Jadąc na wielkiej tradycji teatru polskiego i literatury narodowej, podpierając się niewatpliwym społecznym autorytetem ak-torów, władza zapragnęła nam powiedzieć: patrzcie, jak was kochamy, ale Kordia-łów się nie boimy, a Konradów jeszcze trochę możemy tolerować. Poddani, nie bój-

cie się nas i pokochajcie, a jak już pokochacie i będziecie grzeczni, to może pokażemy wam w TV Gombrowicza, Witkacego, a nawet może Hłaskę. Zresztą wychodząc z założenia iż nasi przyjaciele są waszymi przyjaciółmi, władze zapragnęły, by aktorzy zawtórowali rykowi propagandy WRONiej i jej uzbrojonym po zęby rycerzom a wówczas całe społeczeństwo pokochałoby ZOMowców, WRONę, a może i samego Urban

Lech aktorzy się nie dali, nadal milczeli, a TV musi pokazywać spektakle teatralne nakręcone wiele lat temu /o czym panienci spikierki nie zawsze raczą informować/. Milczak także niewdzięczny ZASP, chociaż w lipcu został przez cierpliwe władze odblokowany. I to nie było już do strawienia. Na słynnym spotkaniu Rakowskiego ze środowiskiem warszawskich aktorów, wicepremier strasząc walił ręką w stół, straszył i ze znanym nam już wszystkim wdziękiem prosił aktorów nowy minister Żygulski /ostatnio często występuje w TV/, straszył Jaruzelski i straszył wreszcie DTV. No i ZASP został rozwiązany.

A teraz słów kilka o komunikacie PAP uzasadniającym rozwiązanie ZASPU. Znany już takie potworki jak "ekonomia socjalistyczna", "moralność socjalistyczna", "postawa socjalistyczna" itp. Wiemy, iż są to pojęcia całkowicie puste i bez absolutnie żadnego pokrycia w "rzeczywistości socjalistycznej". Zupełnym już nieporozumieniem jest pojęcie "sztuka socjalistyczna". PAP pisze o "popieraniu samorządności twórczej" - po co, przecież u podstaw tworzenia każdej sztuki leży całkowita niezależność i dowolność form wypowiedzania się, pisze o respektowaniu przez władze w okresie stanu wojennego "zasady różnorodności poglądów i prądów artystycznych". Czyż aktor pozostawałby w zgodzie z etyką zawodową, z etyką w ogóle, kiedy wystąpiłby w telewizyjnym teatrze tuż po DTV, w którym po prostu się kłamało? DTV zawsze kłamał i kłamał, co absolutnie nie oznacza, iż każdy na o b o w i a z e k k ł a m a ó! WRONa doskonale rozumie, że aktorzy nie są dyspozycyjni posłani i że mówienie nawet prawdy pod karabinami konandosów nie należy do przyjemności. A zresztą, czy ja nie mogę nie lubić telewizji?

I jeszcze jedna sprawa. PAP pisze: "Odgrodzenie się teatrów od radia i telewizji godzi w kulturę narodową, hamuje jej upowszechnianie". Tu należałoby stwierdzić: niszczenie kultury narodowej nie polega na nieprzekazywaniu jej dzieł w TVP, lecz wynika i opiera się na totalnej indoktrynacji tzw. "polityki kulturalnej socjalistycznego państwa", polega na wybiórczej klasyfikacji dzieł sztuki, na ich tendencyjnej interpretacji, wreszcie na długoletnim zablokowaniu prawdy, która jest integralną dziedziną każdej sztuki. A główną zasadą bojkotu PR i TV brzmi: przestańcie do nas strzelać, dajcie nam wolność, którą po Sierpniu udało się po części osiągnąć, a teatr samoczynnie stanie się w o l n y i otwarty dla tych, którzy go pragną oglądać.

/p/

PS. Panie Żygulski! Czy setki nakręconych filmów strzeżonych przez konandosów, nigdy nie zrealizowanych sztuk teatralnych, nie wydrukowanych w PRL wspaniałych dzieł literatury, zmiażdżonych i wyciszonych zdolnych twórców uważa pan za zjawisko zgodne z "duchem porozumienia" i "nadrzędnymi racjami narodowymi"?

W I A D O M O Ś C I

Zs względów dokumentacyjnych powracamy do 10 Listopada

Huta Warszawa Od 7.11 na każdym wydziale byli komisarze wojskowi, od kapitana do pułkownika /32/, którzy nie opuszczali Huty. Aresztowano do dnia 10.11 przewidywano ok. 200 osób. Ok. 50 z nich do tej pory nie powróciło do pracy. /wiad.z 24.11.11 wieczorem stanęła pompownia z powodu awarii układu sterowania elektrycznego. W dniu 10.11 stały na I zmianie wydziały W-45 do W-48. Władze nikogo oficjalnie nie oskarżyły o sabotaż, ale pracującym na tych wydziałach zapowiedziano możliwość zmniejszenia "13-tki" oraz kary związane z nierespektowaniem Karty Hutnika. 10.11 od 6 rano członkowie PZPR, bez kilku "niepewnych" w błękitnych opaskach patrolowali cały teren Huty.

W dniu 9.11 został internowany Kazimierz Juszczyk, pracownik Zakładu Energetycznego Warszawa-Miasto, delegat na Zjazd NSZZ "S". Reg. Mazowsze. Juszczyk uprzednio był zatrzymany 31.08 i przesłuchiwany na okoliczność wznowienia działalności związkowej. Proponowano mu wtedy również zakładanie nowych związków.

Warszawa. Relacja aresztowanego dnia 10.11.82. Około godz. 16 wyszedłem ze znajomą z kawiarni Europejskiej. Na Pl. Zwycięstwa panował spokój. Szliśmy w kierunku Trębackiej, wzdłuż ściany hotelu. Na ulicy było 12-15 przechodniów, ale nie w zwartej grupie. Nagle zostaliśmy zaatakowani przez 6-8 ZOMOwców. Bijąc nas pałami, krzyczeli: "Wy skurwysyny z Solidarności". Ja i trzech jeszcze mężczyzn zostaliśmy złapani i zgarnięci do budy, przy czym cały czas nas bili. Po zabraniu nam dokumentów, kazali się położyć na podłodze budy twarzami do ziemi. Wchodzący po granaty gazowe ZOMOWcy doskownie po nas deptali. Po około 2 godz. przewieźli nas do Pałacu Mostowskich, gdzie "ścieżką zdrowia" skierowano do cel. W mojej było 9 mężczyzn, w tym 5 powyżej 40 lat..."

Nowe "związki"

Huta Warszawa. Tzw. grupa inicjatywna próbowała rozmawiać z robotnikami /15-20 listopada/ zmian B i C różnych wydziałów. Zostali wyśniani. Nie jest wykluczony rozpad grupy inicjatywnej.

Grodzisk Polfa - istnieje grupa założycielska, ale mało kto z załogi wie, kto w niej jest, ile osób liczy i co w ogóle ta grupa robi. PKS - do nowych związków zapisało się podobno ok. 50-60 osób, ale według niepotwierdzonych informacji część osób została zapisana bez swojej wiedzy. Fabryka Tarcz Ściernych - akces do związków zgłosiło ok. 20 osób. Przedstawiciel grupy założycielskiej liczy n

Pruszków "Porcelit" - sprawa nowych związków do chwili obecnej nie jest poruszana. Sekretarz POP twierdzi podobno, że nie zaistniała ku temu sprzyjająca atmosfera i Solidarność w podziemiu na terenie zakładu jest jeszcze zbyt silna. Organizacja partyjna w Zakładach Porcelitu Stołowego liczy 60 osób płacących składki i to bardzo nieregularnie. Sekretarz POP niejednokrotnie zakłada za swoich członków pieniądze, żeby wyjść z twarzą wobec swoich przełożonych. Szyby na halach pokryte kurzem stwarzają idealne warunki do umieszczania na nich odpowiednich napisów i haseł. Brak sprzątaczek powoduje istnienie tych napisów.

Elektrociepłownia - nazwiska osób zakładających nowe związki w EC: Kowalski Jan - kierowca, Beczek Janusz - dyspozytor. Jak dotychczas nikt do związków nie zapisał się w Zakładzie Energetycznym Warszawa-Teren.

ZNTK - Kulnik Adam - były przewodniczący komisji rewizyjnej PZPR wydany z partii za znęcanie się nad rodziną, obecnie członek szeregowy, w perfidny sposób dnia 15.11.82 na zebraniu partyjnym atakował ks. Romana z kościoła w Tworzech. Na tym samym zebraniu tow. Gryna był kierownik wydz. wag osobowych zdegradowany za zły stosunek do robotników, obecnie prac. NKT wyraził się iż partia za dużo popuściła cugli robotnikom i teraz ponosi konsekwencje.

PRUSZKÓW Na początku listopada nastąpił w Elektrociepłowni wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach: zawalił się dach nad maszynownią, gdzie pracują generatory. Stary budynek EC praktycznie od czasu wybudowania nie jest remontowany.

WARSZAWA 17.11 przed Sądem Pracy i Ubezpieczeń Społecznych odbyła się rozprawa o przyznanie rodzicom renty po synu, żołnierzu WP, który w pierwszych dniach stycznia 82 popełnił samobójstwo po skierowaniu jego jednostki do współpracy z MO. W listach do rodziców, narzeczonej, dowódcy jednostki i prawdopodobnie dowódcy okręgu stwierdził, że popełnia samobójstwo, nie chcąc być "zmuszonym do strzelania do swoich braci". W pierwszej instancji renta została przyznana rodzicom i renciści/.

Dziękujemy za wpłaty: Renata 900, Szansa 3750.

Numer zenknięto 3.12.1982 r.